

Skrudlik, Mieczysław / Cegielski, Tadeusz

"Z tajemnic masonerii", Doktor Mieczysław Skrudlik, Warszawa 1927 : [recenzja]

Ars Regia 6/1 - 2 (11 - 12), 279-281

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ODKRYCIA, SENSACJE, DENUNCJACJE

Spiritus flat ubi vult – „duch wieje, kędy zechce”. Redakcja „Ars Regia” postanowiła uratować dla potomnych okrucy utworów czasami już to zapomnianych, czasami tylko niesłusznie skazanych na vegetację na marginesie myśli, w szarej strefie wydawniczej. Nowy dział otwiera przeglądem prac autorów rodzimych, z których niektórzy zasłużyli już sobie na miano klasyków gatunku. Należą do nich (w kolejności alfabetycznej, choć niektórzy ukrywają się skromnie pod pseudonimami): Roman Bertowski, Henryk Czepułkowski, Stanisław Krajski, Mieczysław Skrudlik. W następnym zeszycie „Ars Regia” zainauguruje bogaty – miejmy nadzieję nie gorszy od krajowego – przegląd międzynarodowy.

Doktor Mieczysław Skrudlik, *Z tajemnic masonerii*, drukarnia archidiecezjalna „Polak – Katolik”, Warszawa 1927, 144 ss.

Doktor Skrudlik, którego twórczość polecamy szczególnie młodym adeptom, przejdzie do historii jako autor najkrótszej definicji masona:

Mason jest niczem innym, jak sztucznym żydem (s. 35).

W pierwszym rozdziale rozprawy, zatytułowanym *Przeciw Kościołowi i Narodowi*, Skrudlik zajmuje się głównie problematyką „jaczki masonskiej w Polsce”, która – jak wynika z enuncjacji zawartych na s. 15 i nast. – doprowadziła w XVIII wieku do:

religijnego indyferentyzmu i antykościelnej propagandy. Już dokumenty z czasów insurekcji kościuszkowskiej mówią wyraźnie o fatalnych skutkach tej agitacji. Sposób np. przeprowadzania rekwizycji sreber kościelnych na cele powstania Kościuszki, był świadectwem zupełnego upadku religijności, znamieniem destrukcyjnych oddziaływań masonerii.

Po zdemaskowaniu agenturalnej działalności Kościuszki doktor Skrudlik przechodzi do opisu działalności Stanisława Stempowskiego, Mieczysława Bartoszkiewicza i Andrzeja Struga (tego ostatniego zamieszkałego ówczesnie w Warszawie przy ul. Bagatela 12 – o czym informuje skrupulatnie na s. 16). Aktywność Struga, który „występuje jako protektor polsko-amerykańskiej sekty hodurowców, przedstawicieli tzw. *Kościoła Narodowego*” jest Autorowi szczególnie niemiła. Przyczyną okazuje się fakt, że:

ostatecznym celem podobnych organizacji [jest] obalić wszelkie zasady etyczne, moralne, wyrwać wiarę z piersi przyszłych niewolników, zdemo-

ralizować ich, by móc ich zniszczyć ostatecznie [...] Jedni z nich zwą się mariawitami, inni wolnomysłicielami, inni jeszcze teozofami, ale jedna ręka całą tą różnorodną akcją kieruje (s. 18).

Ta ręka, odziana w białą rękawiczkę, jest ręką masona.

Doktor Skrudlik, na długo przed pojawieniem się hippisów i właściwych dla drugiej połowy XX wieku aberracji światopoglądowych, skrótowo nazywanych *New Age*, wskazuje na niebezpieczeństwo płynące ze strony sekt, w rzeczywistości agentur masonerii:

Współczesny ruch sekciarski w Polsce jest w istocie swojej antyreligijny, zmierzający do poderwania autorytetu każdej religii – do jej wyplenienia! [...]

Pod względem społecznym sekty religijne prezentują kierunki od radykalnych do zdecydowanie wywrotowych [...] Najdalej pod względem społeczno-politycznego radykalizmu zaszli tzw. badacze Pisma Świętego.

Ich światopogląd jest to religijnie umotywowany bolszewizm.

[...] Masoneria żyje po dziś dzień ideami wielkiej rewolucji francuskiej, dla badaczy Pisma Świętego nowa epoka datuje się również od tej chwili. Skrajnie radykalni są adwentyści, metodyści, baptyści, mariawici [...]

Kontakt masonerii z sekciarstwem nie jest to jedynie łączenie się różnych sił, obozów, w obliczu wspólnego wroga! Kontakt ten sięgnął tak daleko, że dzisiaj można już mówić o jednolitości programowej. Masoneria stała się obecnie czynnikiem kierującym, zespalającym, narzucającym sektom swą ideologię [...] (s. 18–21).

W opinii doktora Skrudlika różnice między rytami i obediencjami wolnomularskimi są raczej drugorzędne:

Wielka Loża (zwana także Lożą obrządku szkockiego), w porównaniu z W[ielkim] Wschodem jest więcej umiarkowana. Loża ta – pod względem składu – posiada silne, rasowe, anglo-saksońskie zabarwienie [...] Mniejszy procent Żydów w Wielkiej Loży nie przesądza bynajmniej kwestii ich wpływów i znaczenia (s. 24).

Wielka Loża oplotła tymczasem kraj siecią agenturalnych organizacji i ekspozytur. Ich działalność wspierana jest szczególnie przez warszawską palestrę:

Organizacji tego rodzaju jest w Polsce cały szereg. Rok temu, jako obrońca niejakiej Marii Wiatrakowej, z zawodu praczki, oskarżonej o bluźnierstwo, wystąpił w sądzie okręgowym w Warszawie p. mecenas Śmiarowski. Jak się podczas przewodu sądowego okazało, Wiatrakowa była gorącą apostołką założonej przez Żydów, a finansowanej przez bolszewików i loże sekty »badaczy Pisma św.«. Oskarżona, w czasie rozprawy, złożyła dowody wielkiego oratorskiego wyrobienia i skłonności do teologicznych dyskusyj [...]

Jest rzeczą na pozór niezrozumiałą, dlaczego w tej blahej, przez pół humorystycznej sprawie wystąpiła taka »znakomitość« warszawskiej palestry, jak pan mecenas Śmiarowski.

Jakież to tajemnicze siły kazały wystąpić panu Śmiarowskiemu?

W roku 1926 zaszedł wypadek analogiczny: oto w procesie »arcybiskupa« kozłowitów, Kowalskiego, oskarżonego o bluźnierstwo, wystąpił kompan pana Śmiarowskiego, pan mecenas Paschalski, który w »dłuższym przemówieniu wskazywał na fakt, że mariawityzm jest tylko odgłosem walki rewolucyjnej, która toczy się w Kościele katolickim na Zachodzie«.

Jak widzimy, pan mecenas Paschalski, stał się przy tej sposobności »odkrywca«. Stwierdził istnienie »walki rewolucyjnej w Kościele katolickim na Zachodzie«. Walka tego rodzaju jest niewątpliwie »pobożnym życzeniem« masonerii i jedynie masonskim wymysłem!

Właśnie na zachodzie katolicyzm wszedł na drogę wyjątkowo silnej wewnętrznej konsolidacji i spoistości organizacyjnej! (s. 25–27).

Wypada przyznać, że podejrzenia doktora Skrudlika co do wolnomularskiej przynależności mecenasów Śmiarowskiego i Paschalskiego były słuszne. Eugeniusz Śmiarowski (1878–1932), prawnik i literat, peowiak, obrońca w wielu procesach politycznych, inicjowany został jeszcze przed wybuchem wojny światowej. Franciszek Julian Maria Aleksander Paschalski (1889–1940) był za młodu socjalistą i – tak jak Śmiarowski – współzałożycielem Stronnictwa Narodowo-Radykalnego. W procesie przeciwko zabójcy Gabriela Narutowicza reprezentował powództwo cywilne w imieniu rodziny zamordowanego. Z wolnomularstwem, początkowo Wielkim Wschodem Francji, później Wielką Lożą Narodową Polski, związany był od ok. 1915 roku. Z drugiej strony, autorytety masonologiczne takie jak Henryk Czepułkowski czy Stanisław Krajski nie podzielają dziś optymizmu doktora Skrudlika, jeśli idzie o »wewnętrzną konsolidację« Kościoła katolickiego na Zachodzie. Przeciwnie, odnotowują jego słabość w obliczu fali liberalizmu i permissywizmu (por. niżej). Niepodważalną zasługą omawianego Autora pozostanie śmiałe porównanie protestantyzmu z ideologią Rewolucji Francuskiej, żydostwem i bolszewizmem.

Henryk Czepułkowski, *Antykościół w natarciu!* Oficyna Wydawnicza „Fulmen”, Warszawa 1994, 122 ss.

Ksiądz kanonik Henryk Czepułkowski jest masonologiem nie tylko kompetentnym, ale i twórczym. Przypisać mu trzeba przełamanie pewnego impasu, jaki objawił się w interesującej nas dziedzinie po 1993 roku, to znaczy po opublikowaniu przez doktora Stanisława Krajskiego jego *Masone-*